

Lech Łbik (rec.)

Adam Szefer

„Mieszczaństwo bydgoskie w świetle testamentów i inwentarzy mienia z lat 1581-1620”, Wydawnictwo Tekst, Bydgoszcz 2015, ss. 268

Książka, którą właśnie przeczytałem, jest po prostu świetna. Jej bardzo młody autor, Adam Szefer, to ubiegłoroczny absolwent Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Książka ta, wydana nakładem autora, stanowi udoskonaloną wersję jego pracy magisterskiej, uznanej decyzją uczelnianego gremium profesorskiego za najlepszą pracę magisterską w roku akademickim 2013-2014. Co godne podkreślenia, książka nie jest pierwszą publikacją Szefera, albowiem poszczycić się już może dwoma artykułami, ogłoszonymi drukiem w prestiżowych „Zapiskach Historycznych” oraz w „Roczniku Soleckim”.

Źródłem, jakie Adam Szefer przebadał gruntownie, jest „Liber testamentorum civilium Bidgostiensium”, czyli „Księga testamentów mieszczan bydgoskich” (na użytek niniejszej recenzji cytowana skrótowo jako „Księga”), atoli pisze on notorycznie o obywatelach bydgoskich, zapominając, że dopiero u schyłku XVIII stulecia przedstawiciele mieszczaństwa zaczęto zwać obywatelami. Pokażne to źródło, sporządzone po polsku i po łacinie, znajduje się w Archiwum Państwowym w Bydgoszczy (Akta miasta Bydgoszczy, sygn. 18) i obejmuje 299 testamentów oraz inwentarzy mienia z lat 1581-1620. „Księgę” wykorzystywano dotychczas wybiórczo, choć stanowi istną kopalnię wiedzy o życiu mieszkańców miasta na przełomie XVI i XVII wieku, zatem w szczytowym momencie rozwoju Bydgoszczy w dobie staropolskiej.

Autor podzielił swe wywody na dwie części i osiem rozdziałów. Część pierwsza, złożona z sześciu rozdziałów, dotyczy szeroko rozumianych zagadnień społecznych i sfery mentalności religijnej. W rozdziale pierwszym omówiono uwarunkowania prawne, okoliczności powstania, cechy kancelaryjne oraz zawartość omawianej „Księgi”. Rozdział drugi poświęcony został stosunkom wyznaniowym,

narodowościowym i rozwarstwieniu społecznemu w mieście nad Brdą. W rozdziale trzecim zajęto się bydgoską rodziną, a w rozdziale następnym – sprawą gospodarczych interesów mieszczańskich. Rozdział piąty porusza zagadnienie szerzących się w mieście epidemii, szósty zaś podejmuje temat śmierci, pogrzebów, w tym pochówków w kościołach i na przykościelnych cmentarzach, jak również kwestię zapisów na rzecz instytucji kościelnych oraz ludzi ubogich.

W drugiej części pracy Szefer zrekonstruował na podstawie testamentów i inwentarzy kulturę materialną bydgoszczan, przedstawiając w obszernym rozdziale siódmym należące do nich mienie. Ostatni rozdział to prawdziwy popis erudycyjny autora, związany z trudnym problemem określenia granic biedy i bogactwa w Bydgoszczy przełomu XVI i XVII stulecia. Zaznaczyć trzeba, że rozważania każdego rozdziału zaczyna instruktywny wstęp, ukazujący dane zagadnienie w perspektywie ogólnopolskiej. Publikację dopełnia osiem tabel, prezentujących kolejno zawartość „Księgi”: beneficjentów testamentów, legaty pobożne i miłosierne, dyspozycje dotyczące miejsca pochówku testatorów, własność nieruchomości miejskich, dysponentów gotówki, inwentarz żywy w majątku testatorów, wreszcie księgi w ich posiadaniu. Całość zamyka indeks osób, zgromadzeń i nazw miejscowych oraz bibliografia.

Już sama prezentacja zawartości pracy Adama Szefera orientuje w bogactwie jej różnorodnej treści. Znalazło się w niej wiele rozmaitych wiadomości szczegółowych, cennych z punktu widzenia badań nad nowożytną Bydgoszczą. Tak na przykład w świetle zapisów „Księgi” okazało się, że ówczesne domy i kamienice były co najwyżej piętrowe (s. 133), a strzelnica miejska znajdowała się na Przedmieściu Pomorskim, zwanym inaczej Gdańskim (tabela 5, nr 136), na które prowadziła nieznaną skądinąd ulica Bramna [może tożsama z Mostową] (tamże, nr 144). Co więcej, zdumiewa potencjalna erudycja niektórych mieszczan, posiadających w swoich zbiorach bibliotecznych dzieła Homera, Sofoklesa, Arystotelesa, Cyserona, Juliusza Cezara, Wergiliusza, Owidiusza, Seneki, Alberta Wielkiego, Johanna Reuchlina, Erazma z Rotterdamu, Filipa Melanchtona, Jana Kochanowskiego, Marcina Kromera, a także wydania Biblii w trzech językach: łacińskim, polskim i niemieckim (tabela 8).

Nie ma wszak takiej pracy, aby nie mogła być lepsza. Nie wiadomo, dlaczego Szefer w tytule „Księgi”, tytułach niektórych pozycji bibliograficznych oraz w źródłowych cytatach stosuje komplementarnie cudzysłów i kursywę, skoro wystarczy albo jedno, albo drugie. Myli się też niekiedy w sprawach merytorycznych. I tak „Postyllę Domową” ze zbiorem kazań Marcina Lutera („postilla wielga niemiecka [...] Marcina Luthera”), którą posiadał Jan Klich, mieszkaniec bydgoskiej żupy solnej, uznał mylnie za Biblię w przekładzie rzeczzonego refor-

matora (s. 36; tabela 8, nr 2). Daje się zauważyć, że autor nie zawsze poprawnie rozwiązuje łacińskie skróty brachygraficzne, czego przykładem jest cytat fragmentu testamentu Michała Toboły, gdzie zamiast „[...] p[er] f[ama]to Natal[em] D[omi]ni” (s. 62) powinniśmy przeczytać „[...] p[ro] f[es]to Natal[em] D[omi]ni”. Sztuka dobrego umierania to nie „*artis bene morienoli*” (s. 115), lecz „*ars bene moriendi*”. Raz z kolei Szefer dał się „uwieść” językowi „Księgi”, toteż w ślad za nią wityrków, czyli świeckich zarządców kościelnego majątku, nazwał po staropolsku wityrkuszami (tabela 3, nr 36, 43).

Dużą zasługą Adama Szefera jest uzupełnienie w oparciu o „Księgę” listy poświadczonych pomorów w Bydgoszczy, wskazał te, które miały miejsce w 1588, 1592, 1594, 1605, 1608, 1611 i 1613-1615 roku (s. 103, 106), tudzież rzucenie nowego światła na znane skądinąd epidemie z roku 1585 oraz lat 1602-1604 (s. 103-111, *passim*). Z ustalonej w ten sposób listy pomorów można wszelako skreślić od razu rzekomą epidemię z 1594 roku. Autor przytoczył na jej dowód fragment łacińskiego testamentu burgrabiego bydgoskiego, Walentego Kołuckiego. Nie ma tam jednak ani jednego słowa o jakiegokolwiek zarazie, jest tylko pobożna deklaracja burgrabiego, że w chwili śmierci z ochotą powierzy swoją grzeszną duszę Bogu (s. 106). Złe świadectwo korekcie wystawia duża liczba błędów literowych.

Kończąc niniejsze uwagi, wracam do zdania pierwszego. Dodam ponadto, że pracę Szefera musi przeczytać każdy badacz nowożytnej Bydgoszczy, powinien zaś – każdy miłośnik dziejów naszego miasta.